

Świątynia ducha

(Korespondencja własna)

Cel i sens życia, są to zagadnienia niezwykle wielkiej wagi dla ludzkości, były też one zawsze przedmiotem specjalnego zainteresowania wśród starej emigracji polskiej, we Francji. Ludzie pracy z jakich składa się emigracja, mają bez porównania głębsze pojęcie sensu życia, (niż np. notoryczne nieroby). Cel życia jest dla nich kwestią najważniejszą, wszystko zaś inne — rzeczą wtórną, wypływającą z sensu życia. Niech wybaczą panowie nieroby, ale jeśli nie wierzą w to, niech się postarają przez świetliki duszy samobójcy z „dołowa”. A przekonania się, że u samobójcy powodem nie jest to, iż majątek w karty przegrał i nie dla tego, że go kochanka opuściła ani że w nędzy materialnej żył. Ale dlatego, że stracił sens życia, że stracił cel tego wszystkiego, że przestał czuć własność ziemi. Człowiek pracy bez sensu, bez celu, żyć nie może, nie umie i nie chce.

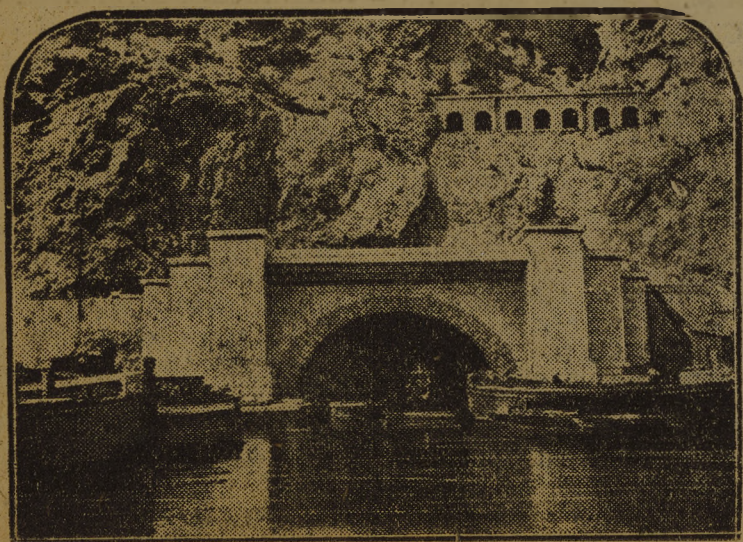
Emigracja zna sens życia i młode pokolenie jej, które ojczy-

zna ludów” i czy z nadzieją zimy wszyscy znajdą pomieszczenie.

I wtedy mrozi serca członków Komitetu troska o los swoich braci-uchodźców. Powstaje nagła, szaleńcza nawet w tych warunkach myśl: stworzyć Dom Polski. „Nim nie był potrzebny, ale tym nieszcześliwym się przyda!”

Myśl szybka i krótka a wykonanie bezpośrednie. I oto znów nasuwają się trudności i to ogromne. Komitet posiada w swojej kasie aż... 125 fr. Prawdopodobnie w tym czasie większość uchodźców była napewno zamożniejsza. I co począć ze 125 frankami?

Biega więc gdzie się tylko da, prezes, goni sekretarz i powoli myśl zaczyna przybierać realne formy. Znalazły się pieniądze, z pomocą przyszedł dyrektor biura polskiego p. Małczyński, pozostała kwestia wynajęcia odpowiedniego lokalu. Był to problem w dzisiejszych warunkach równie ciężki jak i pieniądze. Ale



MARSYLIA. ... Kanał Rodanu. (P.W. 9101).

znę znano już tylko z opowiadań ojców, wprzagnięte w pracę organizacji i towarzysztw, poznało ten cel od zarania. Doniosła rolę odegrały w tym t. zw. skupiska polskie, które posiadał każdy większy ośrodek Polaków. Dom Polski, to nie dom dla emigracji wzniesiony przez „szczyty”, ale to dom przez samą emigrację zbudowany, przez „doły”. To świątynia, w której sens gromadzi się, w której planie zniszczyć cel, gdy słońce nie grzeje i piły czy świadą żywym czuciem technię. Bo zaklęta jest w nim o chota życia, pragnienie dobra i ciężka sprawa ocalenia rasy.

A gdy tysiące ludzi w czasie zawieruchy wojennej szły drogami na południe Francji, wszystkie „Domy Przyjść” otworzyły szeroko i gościnnie swe podwoje. Znalazły tu dach nad głową i łżyke ciepłej strawy tysiące bezdomnych i wydziedziczonych ludzi bez jutra. Znalazły tu przytulisko i gorące emigranckie serce tysiące tutejszy, którzy przemierzali całą Europę, do czasu, aż ich ulokowano w bardziej przystosowanych na to miejscach.

Marsylia nie miała Domu Polskiego. Mieszkało tu tylko kilkaset rodzin emigranckich, przy tym przeważnie rozrzuconych po przedmieściach a nawet okolicznych miasteczkach. Nie było więc potrzeby organizowania tej placówki, gdyż i tak nie mogłaby spełnić swej wielkiej roli. Istniał jednakże Komitet Towarzystwa Mięsojących, którego zadaniem było utrzymanie łączności między miejscowymi emigrantami, ewentualna pomoc i obrona.

Zawierucha czerwcową zmianą z powierzchni Komitet i emigranci marsylscy zostali bez jednego organizacyjnego. Niedługo jednak to trwało, gdyż za ledwie tragiczny miesiąc po jakim takim prawnym uregulowaniu stosunków państwa, emigranci zaczęli się ruszać. Kilku energicznych i twórczych ludzi z prezesem p. Józefem Kedziorem i sekretarzem p. Janem Chochlińskim, powołało na nowo Komitet do życia. Przed Marsylią stało własnie nieznane i dotychczas zagadnienie. Zaczęło tu napływać coraz więcej uchodźców zarówno francuskich jak i polskich, hotelu były przepełnione, ludzie koczowali na stacji, nawet po tarasach kawiarni i na ulicach. Szczęściem byli wówczas cienie życia, nie było więc wiadomo było, jak to będzie wyglądała ta nowoczesna „wędrown-

niezmordowany p. Chochliński wywolił dom.

I oto dzisiaj stoi na przednieszcu St. Just Dom Polski. Dom był opuszczony, trudno go w tej chwili porównać z dawnym stanem. Parter jest w remoncie, którego koniec oblicza się niemal na godziny. Pierwsze piętro jest już zamieszkałe. W schodowych pokojach mieszka już kilkanaście osób zadowolonych, że na wyjątkowo ostrą zimę znalazły kat przytulny i dach nad głową. Zadowolony jest również Komitet, że przecież właśnie w najcięższej sytuacji stworzył naprawdę rzecz wielką.

Ten Dom Polski w Marsylii musi pozostać już na zawsze, jako widomy znak ducha, jako symbol wewnętrznej potęgi, jako ukoronowanie istoty, sensu i celu naszej emigracji.

Stojąc przed Domem Polskim już po raz drugi, mimowoli wspominałem sobie słowa, które przed dwoma tygodniami powiedział do mnie p. Szydłowski z Garrigues: „Było źle, jest lepiej, będzie jeszcze lepiej”. To prawda. Jest lepiej.

I tam, i tu, i wszędzie... T.

PERTRAKTACJE POKOJOWE THAJLANDU Z FRANCJĄ

Tokio. — Chodzą pogłoski, że rozpoczęły się pertraktacje pokojowe pomiędzy rządem Tajlandu a p. Roger Garros, posłem francuskim w Bangkok.

Praca dla górników

Saint-Etienne. — Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, niektóre kopalnie węgla w nieokupowanej Francji potrzebują robotników. Są to Kompanie Węglowe Compagnies de Mines w miejscowościach: CRANSAC (Aveyron), SAINT-ETIENNE (Loire) i ROCHE-LA-MOLIERE (Loire). Zainteresowani powinni zwracać się w tej sprawie bezpośrednio listownie pod adresem Dyrekcji tych kopalni, załączając do podania także odpisy świadectw z poprzedniej pracy w tym zawodzie.

Rozruchy w Rumunii...

Powstańcy maszerują na Bukareszt

Białogrod. — Według korespondenta gazety „Polityka”, generał Antonesco znajduje się obecnie w ukryciu, skąd czyni próby porozumienia się z powstańcami.

Spotkanie generała z przedstawicielami skrajnych legionistów miało już nastąpić.

ZABÓJCA MAJORA DOERINGA NIE JEST GREKIEM

Ateny. — Demetri Seranto, który zastrzelił w Bukareszcie niemieckiego majora Doeringa, nie jest obywatelem greckim i w Grecji jest zupełnie nieznanym.

SIEDMIOGRÓD W RĘKACH POWSTAŃCÓW

Berno. — Szwajcarska Agencja telegraficzna podaje następujące szczegóły, dotyczące sytuacji w Rumunii:

„W Galacu Żelazna Gwardia rozbroiła wojska garnizonu, które były zwolennikami gen. Antonesco; w Braszowie generał, dowódca garnizonu, przeszedł z całym garnizonem na stronę powstańców i ma maszerować z wojskiem na Bukareszt.

Wszystkie miasta rumuńskiego Siedmiogrodu przeszły w ręce powstańców.

O miasta te legionści stoczyli walki przy pomocy chłopów i robotników.

„Polityka” pisze, że legionści opanowali sytuację w kilku prowincjonalnych miastach. Oddziały 5-go korpusu legionów maszerują do Bukaresztu; część wojsk powietrznych i piechoty miały się przyłączyć do ruchu legionistów.

Demetri Seranto przybył do Grecji 13 lipca 1940 r. za obcym paszportem, zaopatrzoną w wizę grecką i wyjechał w dn. 16-go tego samego miesiąca.

Sofia. — Do wszystkich poselstw rumuńskich zagranicą, zostały wysłane telegramy, powiadające, że rząd jest panem sytuacji.

Stacja radiowa w Bukareszcie, która przeszła w ręce rządu, nadała orędzie gen. Antonesco do armii.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie aresztowania wszystkich legionistów, którzy brali udział w powstaniu.

W całym kraju zostaną w 24 godzinach zamianowani nowi burmistrzowie.

Ludność cywilna została wezwana do złożenia broni, która znajduje się w jej posiadaniu.

Mowa księcia Konoye

Tokio. Książę Konoye, prezes japońskiej Rady Ministrów, wygłosił do członków Parlamentu wielką mowę, w której powiedział:

„Imperium nasze przeżywa dziś poważną godzinę w swej historii. Trzeba nam stworzyć w ojczyźnie doskonałą budowę narodową, aby rozwinąć obronę krajową, oraz uzbudzić się nalezyć, aby było można zrealizować naszą politykę krajową: w dziedzinie polityki zagranicznej powinniśmy iść po drodze, wykreślonej przez nasze narodowe przeznaczenie i powinniśmy zastosować środki odpowiadające międzynarodowej sytuacji.

„Wprowadzenie nowego ładu w Azji Wschodniej jest ujęte na podstawie likwidacji sprawy chińskiej.”

Mówiąc o pacce trzech, książę Konoye oświadczył, że „zawierając ten pakt, Japonia dąży do wyższego celu: zapewnienia pokoju światowego i stabilizacji stosunków we Wschodniej Azji.

„Japonia nie dąży pod żadnym

względem do rozerwania konfliktu. Jednak ostrzega tych, którzy by chcieli przeszkodzić realizacji jej projektu.”

Premier Rady Ministrów przyrzekł następnie możliwą pomoc każdemu Chińczykowi, który się zgodzi na współpracę z Japonią w tworzeniu nowego ładu w Azji Wschodniej.

Z drugiej strony zaś zagroził wszystkim, którzy się będą opierać. W sprawie zarządzeń wewnętrznych i gospodarczych, książę Konoye wezwał Japończyków do znośności z dobrą wolą, przejściowych ograniczeń, którym się winni podporządkować chwilowo dla dobra kraju.

RYNEK PRZEMYSŁOWY W KRAKOWIE

Berlin. — Według ostatnio ogłoszonej statystyki Krakowskiej Izby Handlowej, około 1560 przedsiębiorstw podjęło obecnie swą normalną pracę.

OPERACJE WOJENNE

Bombardowania na Zachodzie Anglicy posuwają się ku Dernie

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Samoloty Rzeszy dokonały kilku nalotów bombowych na wchodnie wybrzeża Anglii. Zatopiono kilka statków handlowych. Lotnictwo brytyjskie ukazało się nad zachodnimi Niemcami, nie trafiając w obiekty wojskowe. Jest kilku rannych i zabitych. Zestrzelono trzy samoloty brytyjskie, brak jednej maszyny niemieckiej.

KOMUNIKATY BRYTYJSKIE...

Londyn. — Mimo niepogody, samoloty R. A. F. dokonały nalotu na Ruhr, bombardując Düsseldorf i kilka lotnisk. Trzecia z kolei noc w Londynie przeszła spokojnie. Pojedyncze maszyny niemieckie przelatwały nad wybrzeżem, nie wyrządzając większych szkód. Scigacz „Hyperion” został zatopiony (1340 ton).

W Tobruku wzięto do niewoli przeszło 14 tysięcy jeńców i znaczna ilość sprzętu bojowego wszelkiego rodzaju, zapasów benzyny, amunicji i t. p. Straty

brytyjskie wynoszą 500 rannych i zabitych. Zmotoryzowane oddziały brytyjskie dochodzą do Derny. Na innych frontach — pomyślne operacje lokalne.

KOMUNIKATY GRECKIE...

Ateny. — Podeszły ataki, Grecy wzięli do niewoli 150 jeńców, a lotnictwo greckie bombardowało wojska nieprzyjacielskie. Bomby włoskie, rzucone na Janinę, nie wyrzadziły szkód ani strat w ludziach.

KOMUNIKATY WŁOSKIE...

Rzym. — W chwili zajęcia Tobruku, miasto było w płomieniach. Straty nieprzyjaciela mają być poważne. Na innych frontach — akcja artylerii i patroli. Zestrzelono trzy maszyny nieprzyjacielskie. Samoloty R. A. F. dokonały nalotu na Katanę i inne ośrodki na Sycylii, nie wyrządzając szkód.

W Albanii — walki lokalne. Zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski i uszkodzono drugi.

Hokowania Japońsko-Indochińskie

Tokio. — Narady japońsko-indochińskie, dały już pierwsze pomyślne wyniki, gdyż sprawa eksportu ryżu indochińskiego do Japonii, została uregulowana.

Wśród kół rządowych w Tokio twierdzą, że zostało uregulowane poważne zagadnienie i rezultatu dalszych narad oczekuje się tu z optymizmem.

ECHA ZAGARNIECIA „MENDOZA”

Rio de Janeiro. — Minister spraw zagranicznych Brazylii telegrafował do swego kolegi w Panamie, w celu omówienia możliwości zwolnienia narad między republikami południowej Ameryki, w związku z zajęciem, wynikłym z zajęcia przez Anglików statku „Mendoza”, przewożącego żywność dla dzieci francuskich. Chodzi o ustalenie, czy powyższy wypadek winien podlegać zbiorowemu protestowi republik Południowej Ameryki przeciwko takiemu postępowaniu Wielkiej Brytanii.

Poza tym rząd brazylijski skierował już odpowiedni protest do rządu brytyjskiego.

DYPLOMACI SOWIECCY NA BALKANACH WEZWANI DO MOSKWY

Moskwa. — P. Mołotow wezwał do Moskwy posłów sowieckich w Budapeszcie, Białogrodzie, Bukareszcie i Ankarze na specjalną konferencję, celem szczegółowego poinformowania się co do sytuacji ogólnej w krajach bałkańskich. Jak wiadomo, posłowie sowieccy w Sofii przybyli już do stolicy Sowiecków.

ARESZTOWANIE PARYSKICH ADWOKATÓW

Paryż. Policja paryska aresztowała w pewnym czasie czterech młodych ludzi, którzy rozrzucają ulotki propagandy angielskiej. Dokonana rewizja w ich mieszkaniach pozwoliła na wykrycie powielaczy i paczek z ulotkami.

W czasie dalszych dochodzeń ustalono nazwiska autorów tych ulotek. Chodzi tu o kilku członków palestry paryskiej, wśród których znajdują się adwokaci: Georges René Etienne, syn byłego ministra: Leo M. Normann, Albert Naud i Moze. Zostali oni aresztowani.

W sprawie tej zamieszany jest Jean Odin, senator z Gironda, który został również aresztowany w Bordeaux.

Poszukiwani są także p. Weil-Cureil, b. kandydat na posła Frontu Ludowego w Paryżu. Dochodzenie trwa.

LOTERIA KRAJOWA

XV SERIA 1940
Numer 241.642
wygrywa 5 milionów fr.

Milion franków wygrywają numery 554.821 i 697.772

Po 500 tysięcy franków wygrywają numery: 242.040 371.486 685.466

Po 100 tysięcy franków wygrywają numery: 027.804 129.134 288.573 382.070 389.589 454.341 550.005 564.561 636.456 650.044 742.182 733.035 740.047 883.466 894.671

Po 50 tysięcy franków wygrywają numery kończące się na: 35.947 95.662 96.370 98.166

Po 20 tysięcy fr. wygrywają numery kończące się na: 8.287

Po 10 tysięcy fr. wygrywają numery kończące się na: 1.344 3.006 5.978 7.672

Po 1.000 franków wygrywają numery kończące się na: 326 328 359 904

Wszystkie numery kończące się na: 53 wygrywa po 500 fr. 9 — 220 fr. 2 — 110 fr.

Następne losowanie odbędzie się 14-go lutego w Paryżu.

P. Kennedy przed Komisją Izby Reprezentantów

Waszyngton. — P. Józef Kennedy, b. ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie został wysłuchany przez komisję Spraw Zagranicznych w Izbie Reprezentantów, w sprawie projektu „pożyczki lub wynajmu” materiału wojennego Wielkiej Brytanii.

P. Kennedy oświadczył, że sytuacja Wielkiej Brytanii będzie poważną, jeśli straty marynarki handlowej będą postępować w rytmie poprzednich miesięcy. Odpowiadając na drugie pytanie, b. ambasador w Londynie oświadczył, że „nie znałbyś celów wojny Wielkiej Brytanii”. Jeden z członków komisji za-

dał mu pytanie, czy prawdą jest, że Wielka Brytania zwraca się ku socjalizmowi, p. Kennedy odpowiedział, że akcja partii pracy czyni znaczne postępy.

Powracając do samego projektu, p. Kennedy powiedział, że nie sądzi, by ktoś z Amerykanów zgodził się na oddanie Anglii floty Stanów Zjednoczonych.

Na zakończenie p. Kennedy oświadczył, że z jego strony nie będzie sprzeciwu, jeśli zostanie zakazane rządowym wysłanianie transportów do Wielkiej Brytanii, bez zgody Kongresu.

OPINIA P. ROOSEVELTA O WYNURZENIACH P. KENNEDY

Waszyngton. — Oświadczenia, jakie złożył p. Kennedy w sprawie zmiany projektu ustawy „pożyczki i wynajmu” w kierunku podzielenia władzy pomiędzy Izby a Senat — natrafiają na trudności charakteru konstytucyjnego — zdaniem P. Roosevelta.

Władza wykonawcza nie może bowiem podzielić się swymi funkcjami z władzą ustawodawczą.

OCHRONA PRZECIWOLOTNICZA

Waszyngton. — Izba Reprezentantów zatwierdziła kredyt w wysokości 75 milionów dolarów, przeznaczonych dla marynarki na obronę przeciwlotniczą.

Prezydent Roosevelt oświadczył także, iż chociażby otrzymał wszystkie pełnomocnictwa, zawarte w tekście projektu, to fakt ten nie oznacza, że miałby on skorzystać ze wszystkich tych pełnomocnictw.

Pozatym oświadczył on, że jest bardzo zadowolony z szybkości i jednomyślności, z jaką Izba Reprezentantów uchwaliła kredyt w sumie 300 milionów dolarów na odnowienie części amerykańskiej floty.

Wzmocnienie siły wojskowej Sowiecków

Moskwa. — Z okazji 17-tej rocznicy śmierci Lenina, odbyła się w Wielkim Teatrze w Moskwie uroczysta akademicka, której przewodniczył p. Kalinin, prezes Najwyższego Sowiegu Z. S. S. R. w obecności Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa, Dynitrowa, Kaganowicza i innych osobistości.

P. A. Szczerbakow, sekretarz komitetu lokalnego w Moskwie wygłosił z tej okazji wielką mowę.

Po omówieniu głównych wypadków, które zaszły od śmierci Lenina, p. Szczerbakow starał się szczególnie określić zadanie,

jakie ma w przyszłości przed sobą Rosja Sowiecka.

Głównym zadaniem — według mówcy — jest wzmocnienie potencjału wojennego Rosji Sowieckiej.

„Obecnie sytuacja międzynarodowa — oświadczył on — jest wielce skomplikowana. Nie możemy przyglądać się spokojnym okiem wypadkom. Rosja Sowiecka może pozostać neutralna w obecnym konflikcie, lecz aby mogła bronić tej neutralności, trzeba ją oprzeć na sile rzeczywistej. Oto dlaczego troszczymy się w pierwszym rzędzie o broń naszego kraju” — zakończył p. Szczerbakow.

Francja przyjmuje pośrednictwo Japonii

Vichy. — W dniu 21 stycznia rząd japoński zaproponował rządowi francuskiemu i tajlandzkiemu — pośrednictwo w celu łatwiejszego uregulowania nieporozumień francusko-tajlandzkich, dotyczących wspólnej granicy między Indochiną a Tajlandem.

Chociaż w ostatnich tygodniach prowadzone były już w tej sprawie bezpośrednie rozmowy pomiędzy posłem francuskim w Bangkok i rządem taj-

landzkim, Rząd francuski, biorąc pod uwagę przyjacielskie stosunki, istniejące pomiędzy Francją a Japonią, określił umową francusko-japońską z dnia 30 sierpnia 1939 r. — przyjął w zasadzie zaofiarowane pośrednictwo.

Ambasador Francji w Tokio otrzymał polecenie pertraktowania w sprawie postępowania dotyczącego wykonania tego pośrednictwa.

WOJSKA THAJLANDZKIE ZMUSZONE BYŁY SIĘ WYCOFAĆ
Szanghaj. — Po walkach, jakie się odbywały w okolicach Lisophon (Kambodża), wojska tajlandzkie zmuszone były się wycofać poza granicę tajlandzkiego Ahr.

W kilku wierszach

Limoges. Miasto Limoges i okolice złożyły przeszło 700 tysięcy fr. na posłki bezpłatne dla uchodźców, przebywających w tym departamencie. Upřednio Limoges zebrało na pomoc Krajową przeszło milion franków.

Lens. Kopalnie w Lens zatrudniły na nowo 5.000 dodatkowych górników, tak, że produkcja obecna wynosi (w stosunku do przedwojennej) około 80 procent.

Kraków. Komunik. poczt. i telegraficzna została przywrócona między państwami bałtyckimi a „gubernatorstwem”.

Genewa. W jednym dniu odbyło się w Genewie aż pięć alarmów przeciwlotniczych, w czasie od godz. 20 min. 50 do 1 godziny rano.

Londyn. — P. Hopkins, osobisty wysłannik p. Roosevelta, został przyjęty na dłuższym posuchaniu przez króla Jerzego VI w Pałacu Buckingham.

Grenoble. W ciągu ubiegłego tygodnia zginęło od zima 11 osób, w tym Filip Seon, były mistrz wścigów motocyklowych Francji, w wieku lat 63.

TO i OWO

Jeden z głównych przedstawicieli ruchu Legii francuskiej kombatanów, złożył prasie następujące oświadczenie:

„Zdaje się, że wielu jeszcze nie wie dokładnie, co to jest właściwie Legia. Jedni widzą w niej organizację, podobną do dawnych stowarzyszeń kombatanów z ubiegłej wojny. Inni przypuszczają, że chodzi o organizację o nastawieniu partyjnym.

„Nasamprzód należy stwierdzić, iż Legia została utworzona przez p. Marszałka Pétain, co już wystarczy, aby dostrzec, że pozostaje ona na płaszczyźnie narodowej, ponad wszystkimi partiami. Sześć Państwa, przeświadczone o konieczności dokonania Rewolucji Narodowej, zdolnej odrzucić kraj, wezwał do tego dzieła przede wszystkim byłych wojskowych. Aby stworzyć kadrę nowej Francji, Marszałek zaapelował do tych, którzy dali już dowody najpiękniejszych cnót poświęcenia i ofiarności, i dlatego są w możności pokazać wszystkim, co należy rozumieć przez Rewolucję Narodową. Ponieważ korzenie jej sięgają do wszystkich ośrodków ludu, Legia łopomoże do zgrupowania całego narodu przy boku Marszałka, a przez nią myśl Szefa Państwa docierać będzie do wszystkich warstw społecznych.

„Aby ten cel osiągnąć, Legia odrzuca wszelką nienawiść partyjną. Jest ona wroga tylko wobec tych, którzy nie chcą współpracować w ogólnym dziele odrodzenia narodowego. Wszyscy inni, jakiegokolwiek byłoby ich poglądy w przeszłości, będą przyjęci w tej mierze, w jakiej pragną sami odrodzenia kraju.

„Nie chodzi o stworzenie ruchów, któreby zaniepokoiły opinię.

„Zagadnienie, jakie należy rozwiązać, jest wyłącznie francuskim; rozwiązanie jego musi być również typowo francuskim. Należy dodać, że ruch legionowy rozwija się z wielką szybkością.

Dla gosposi

Dla zachowania bielizny przed zmarznięciem

Dla uniknięcia tej przykrej niedogodności należy do ostatniej wody, w której płócemy bieliznę, dorzucić dużą garść soli na 4 do 5 litrów wody.

**

Śniegowce gumowe

Śniegowce należy zawsze wybrać wygodnie i tak duże, by można jeszcze włożyć w nie ciepłe podszewy, które należy od czasu do czasu prać w letniej wodzie mydlanej i dokładnie wysuszyć.

Śniegowce czy kalosze czyścić wodą zmieszana lekko z octem. W razie nieużywania ich przez pewien czas, przecieramy je lekko gliceryną.

Trochę humoru

„Nasi drukują”

„Szybkiej, błogosławionej ulgi od straszliwego świada czeiny, przyszezy, wysypki oraz innych zewnętrznych dolegliwości skórných doznacie po zastosowaniu tej maści. Dlaczego drażnić? Dlaczego cierpieć?...

**

Naiwna

Pocziwa kobiecina w kancelarii wzięcia amerykańskiego Sing - Sing zwraca się do urzędnika z pytaniami:

— Chciałabym zobaczyć więźnia nr. 972, czy jest w domu?

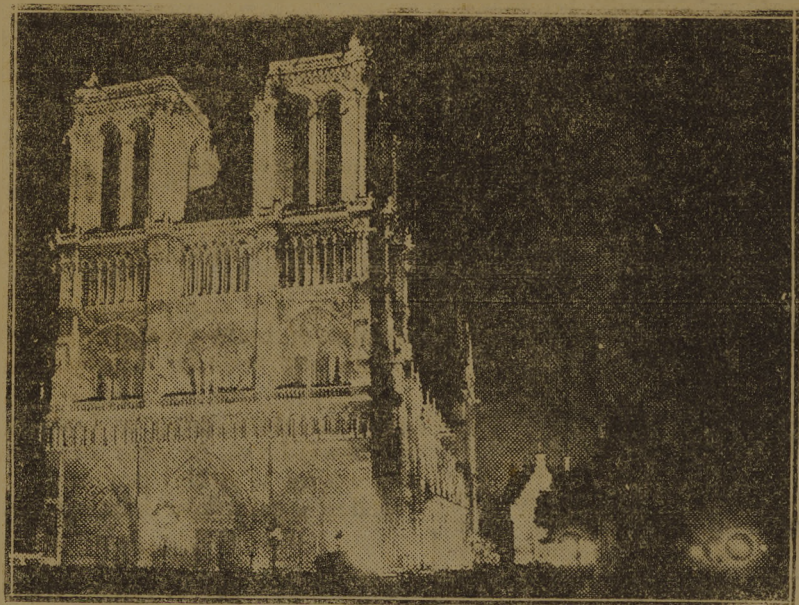
Kardynał Suhard walczy z bezrobociem

Przed paru dniami został odczytany we wszystkich kościołach parafialnych Paryża list pasterski kardynała Suharda, dotyczący walki z bezrobociem. Po nim jego najważniejsze ustępy:

„Już od Gwiazdki 1931 roku znaleźliśmy się u progu zapowiadającej się twardej zimy dla licznych rodzin. Nasz czcigodny i znakomity Poprzednik (kardynał Verdier) wydał do was pamiętny apel. Zwracając oczy swe ku straszliwej pladze bezro-

potrzeba dawała się odczuć w jego diecezie. „Obecnie znów bezrobocie szerzy na nowo prawdziwe sputoszenie. I dlatego też uważamy sobie za obowiązkiem ponowić apel, wydany kiedyś przez naszego poprzednika. Liczne kościoły pozbawione są jeszcze zawsze dawniczy, często nawet przedśionka lub też innych istotnych części.

„Chwila wydaje nam się właściwą, aby skompletować bu-



PARYŻ. ... Katedra N. Dame w nocy. (P. W. 9492).

bocia, panoszącej się z coraz więcej wzrastającą potęgą w świecie, Arcybiskup nasz wyzwał was do intensywnej krucjaty miłosierdzia.

„Oby pieniądź nasz — mówił on — zamiast być jałmużną, był wynagrodzeniem i placą. Dajmy braciom naszym — robotnikom — radość i zadowolenie żywnością i wychowywania przez nich samych ich dzieci za pomocą o-ców własnej pracy.

„Aby projekty te zrealizować natychmiast, Kardynał zapowiedział swój zamiar otwarcia na swój własny rachunek i w jak najkrótszym terminie warsztatów w 60 ośrodkach, których

dynki i dać wszystkim dzielom ich wygląd ostateczny. Zapewne — wiemy, że czasy są ciężkie i że wszyscy stoja w obliczu ograniczonego budżetu, co z dnia na dzień staje się coraz więcej przykrym, tym niemniej jednak cierpienie drugich i dzielenie tych cierpień rozumiemy najlepiej wtenczas, gdy sami bierzemy w nich udział. To też w środowiskach najskromniejszych znajdujemy wspaniałe dowody bohaterstwa nieraz miłosierdzia w stosunku do jeszcze bardziej nie-żeściwliwych braci.

Ten apel wielkiego Kapłana jest nowym dowodem troski duchowieństwa o dobro wiernych.

Głosy Czytelników

Życzę Szan. Panu Dyrektorowi w tym Nowym Roku choć późno, lecz lepiej późno jak nigdy, zdrowia, pomyślności i jak najwięcej nowych czytelników. Życzę to od serca! Był ty kochany przyjacielu „Wiariusu Polskiego” mógł dojść tam, gdzie nawet słoneczko nie może, lecz gdy ty jesteś i zawiłaz do tego zakątka, to tak jak promienie słoneczne duszę i serce rozweselisz. Dla mnie życie bez ciebie kochany „Wiariusu Polskiego” byłoby wielką pustką, niedającą nigdy rozweselenia. Nie mogę nawet opisać tych słów, czym dla mnie jest „Wiariusu Polski” tu

na obczyźnie. Niedawno cię poznałem ale dokąd ta będa, to się z tobą nigdy nie rozłączę. Jesteś mi wielkim przyjacielem i codziennym gościem, którego przyjmuję bardzo uprzejmie i z wielką radością. No, bardzo przepraszam, gdyż za dużo się rozpisałem, wkrótce by mi papieru brakło. W końcu poznałem sobie zażęczyć miłe i serdeczne pozdrowienia dla Szan. Pana Dyrektora. Pozdrawiam również cały personel „Wiariusu Polskiego”.

Pozostaje z poważaniem

Helena KUCA.

SPORT

REMISOWE SPOTKANIE W NICEI

Nicea. — Korzystając z wyjątkowo pięknej pogody, tłumy sportowców zebrały się na miejscisk boisku, z okazji spotkania piłkarskiego pomiędzy klubami Tuluzą i Nicei. Skład pierwszej ekipy był następujący: Cros, Marek, Dupuis, Schmitt, Diagne, Bastion, Keller, Doly, Zatlali, Laidens, Camarata. W drugiej wystąpili: Roux, Frusta, Castamagna, Gordelon, Emanueli, Channiel, Luciano, Janselme, Moselli, Alcazar, Castro.

Spoczątku przewaga była po stronie Nicei, dzięki silnym i do- brze przemyślanym atakom. Po przerwie Tuluzia wprawia się coraz lepiej i spotkanie daje niejedyn piękny obraz gry. Ostateczny wynik dobrze uwidatnia równowagę sił obu klubów 0 : 0.

Marsylia. — W obecności około 9 tys. widzów, Klub z Montpellier został całkowicie pokonany przez Klub marsylski w stosunku 5 : 1 (do połowy było 4 : 1).

Gaude, równie zadowolona mającą nastąpić z nim rozmową, jak losem Magdy, jak wreszcie i tym, żeby jej samej nie spóstrzegł ojciec.

Usłyszała powolny telefon kopyt i ciężkie kroki chłopca. I w tej chwili płotu jedna ze sztachel była złamana. Aniela odsunęła ją, przeszła rów pełen pokrzyw, które jej ręce i nogi poparzyły, i zabiegła drogą Gajdę. Utrudzona do rozkazywania, szła prosić.

Chłop, ujrzawszy ją, zatrzymał się i popatrzył ponuro na zbladłą twarz i bojaźliwe, szafrowe oczy pańskiego dziecka.

— Gospodarzu!... — rzekła Aniela ledwie dosłyszalnym głosem.

— Czego? — spytał krótko.

— Gospodarzu, prawda, że wy nie będziecie bili Magdy?

— Chłop aż się cofnął.

— Posłuchajcie mnie, proszę was!... Ona taka mała, czy mogła zatrzymać takie wielkie konie?...

— Ona jest taka... o... mnie po ramie... Widzieliście wy jej ręce? Cóż ona poradzić mogła koniom takim rękoma? I pewnie bała się ich jeszcze... Ja, gdy-

CO PISZE PRASA?

Wawell i Graziani...

„Le Nouveau Journal”: „Archibald Wawell ma 57 lat, a Rodolfo Graziani — 58. Dwa odmiennie charaktery i kariery. Wawell jest żołnierzem, synem żołnierza. Ojciec jego, generał, został zabity w wojnie poprzedniej. Jeden z działoł walczył pod Waterloo. Całą jego karierę odbyła się w Afryce i w Azji. Stracił on w walkach jedno oko. Natomiast Graziani, syn lekarza, był z początku adwokatem. Wojnę ubiegłą spędził na froncie i wyniósł stąd pewne upodobanie do przygód. Wrócił więc w r. 1922 do armii, spacyfikował Cyrenajkę i Somalię, odznaczając się w czasie wojny abisyńskiej. Pewnego dnia, w Addis-Abebie otrzymał 350 odłamków szrapnelu. Wawell i Graziani współpracowali niedługo w walce z buntownikami Senusi. Podobno wymienili wówczas stylizety, na których widniał napis: „Razem, jesteśmy panami”. Dziś stoja oni przed sobą, jako wrogowie.

Na Morzu Śródziemnym...

„Le Temps”:

„Najważniejszym wypadkiem dla położenia na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie jest współpraca powiatrznych sił obu państw, „osi” w walce z Wielką Brytanią na Morzu Śródziemnym. Współpraca ta jest wyrazem zacieśnienia sojuszu niemiecko - włoskiego na tym froncie. Prasa szwajcarska podkreśla, iż oficjalne czynności rumuńskie zapowiadają „walkę aż do końca” na Morzu Śródziemnym przez połączenie tych sił. Walka ta zresztą stanowi tylko jedno z ogniw frontu przeciwnagielskiego. W tych więc warunkach skuteczność i warunki współpracy niemiecko - włoskiej mogą stanowić nowy etap w wojnie w południowo - wschodniej Europie.”

Nowa Europa...

„Lyon Republicain”:

„W całej Europie, od północy na północ i od wschodu na zachód, każdy kraj zamknął szczelnie swe granice, wznosił barierki wszelkiego rodzaju, otaczał się wałami drutów kolczastych, broń dżostępu obcył. Tak było w czasie pokoju. Wszystkie narody, oddzielone murami nienawiści, nieporozumień, czy żłości, nigdy chyba nie były tak zbliżane, jak w epoce radia, samolotów, samochodów. Mimo wszystko, Europa zdawała sobie sprawę ze swej jednolitości. Jednakże ta musi być odbudowana po wojnie, w tej chwili postać. Niezależnie od tego, i niedość towarzyszy narodzinom tej nowej Europy? Będzie ona zbudowana na miarę rozumieć zwycięzcy. Sa to widoki dalekie, ale warto poświęcić im chwilę uwagi. Kiedyś bowiem działania wojenne zostaną przerwane, ruiny zostaną usunięte, a nioło nie będzie groziło nowymi katastrofami.”

WIELKI FILM POLSKI W AMERYCE

Hollywood. Był dyrektor opery w Detroit, a obecnie profesor konserwatorium muzycznego w Hollywood Tadeusz Wronski, projektuje stworzenie wielkiego filmu polskiego. Byłaby to fantazja muzyczna - dramatyczna, obrazująca w szeregu scen symbolicznych przebiegi Polski. Muzyczny podkład filmu stanowiłby melodie polskie, a przede wszystkim kompozycje Ignacego Paderewskiego, któremu film ten byłby poświęcony. Scenariusz filmu jest już gotowy. Film nagrany byłby w języku polskim, jednakże przed każdą sceną komentator udzielałby objaśnień w języku angielskim.

by mi koń uciekł, płakałabym tylko... Ona może gonila je, ale... gdyby ją który uderzył kopytem, pewnieby ją zabił... Na twarzy chłopca malowało się zdziwienie, graniczące z przestachem. Z oczu, głosu, każdego ruchu Aniela biła taka potęga uczucia, że groźny olbrzym widział się wobec niej małym.

— O, nie bijcie jej! — mówiła Aniela, składając ręce. — Wy jesteście tacy silni, a ona taka słaba... Gdybyście ją mocno schwyli, moglibyście uduśić... Żebyście wiedzieli, jak ona boi się teraz! Pewnie siedzi w oknie i słucha, czy nie nadchodzić... Musi płakać i trząść się... bo coż ona poradzi? — Konie zwinęły, a ją bić mają... Za co?...

— Aniello!... Aniello!... — odezwał się z ogrodu walty głos panny Walentyny.

Aniela na chwilę unilkła. Z rozpaczą niemal obejrzała się dookoła, a potem, jakby szczęśliwa myślą natchniona, szybkim ruchem wydobyla z poza gorsu złoty medalionik i zdjęła go z szyi.

A. RUDCZYŃSKI

Z pamiętnika dziennikarza...

(Ciąg dalszy)

Przebyliśmy strefę niebezpieczną bez szkód, nie wiedząc co się stało w innych wagonach, gdzie byli i ranni i zabici — o- gółem około 10-ciu ludzi. Była godzina około 5-ej rano. Na dworze było jeszcze ciemno. 17 września. Pociąg nasz zatrzymał się na małej stacye T... już niedaleko Włodzimierza Wołyńskiego.

Skorzystał z tej sposobności czynny komendant transportu, by udać się do kancelarii zawiadawcy stacji i porozumieć telefonicznie z Włodzimierzem Wołyńskim. Wracając i zanim pociąg ruszył dalej, mówi do nas co następuje: „Panowie kolezdy, za godzinę jesteśmy w rękach bolszewików. Na dworcu kolejowym w Włodzimierzu Wołyńskim czeka na nas wielki tank bolszewicki najeżony arnatałami i czterema kulomiotami. Wszelki opór niemożliwy. Proszę o złożenie broni celem uniknięcia masowej masakry”.

Wiadomość ta raziła nas jakby piorunem. Nastąpiło głucho milczenie. Pociąg z każdą minutą zbliżał się do celu. Na dworze już widnieć poczęło. Słychać było tylko ciężkie westchnienia braci oficerskiej. Wymiana krótkich zdań pełnych determinacji. W tem z kąta, z górnej połowy przedzielonego wagonu odzywa się głos jakiegoś porucznika: — „Kolezdy, ja tego nie przeżyję i broni swej nie oddam, a jeżeli będą usiłować odebrać mi ją, to odbiora, ale razem z moim życiem”.

W odpowiedzi na to odrzekł komendant transportu w tym

sensie, że pięknym jest gest tego oficera, ale osobista ofiara Polski nie uratuje, a wszystkich tutaj zebranych oficerów na niechybne narazi niebezpieczeństwo.

Wtedy porucznik szybkim ruchem wyciągnął rewolwer i za-repetował go, leżący zaś tuż przy nim oficerowie uniemożliwili kolidze dokonanie aktu samobójstwa. A tymczasem pociąg zbliżał się do kresu podróży. Wtedy to ozwał się głos jednego z oficerów: „A co na to powie jadący z nami starszy pan, który spędził w wojsku polskim lat kilka występując jako prelegent wojskowy?”

Skurczony we dwoje pan w cywilu odrzekł: „Panowie oficerowie! Lat już wiele dźwigam na barkach moich i przeżywałem wiele chwil tak smutnych, jak radosnych w życiu moim, nie spodziewałem się jednak, że doczekam tragicznej godziny czwartego rozbioru Polski. Patriotyczny odruch pana porucznika chwycił mnie starego za serce. Jest on wyrazem głębokiego bólu i determinacji dzisiejszego społeczeństwa. Pamiętajmy jednak, że mimo rozpaczliwego położenia w jakim znaleźliśmy się dzisiaj, Polska posiada więcej takich synów jak obecny tutaj pan porucznik. Na życiu, a nie na śmierci oparta jest przyszłość.”

W tej chwili pociąg zwołnił biegu i za sekundę przystanął tak, że wagon nasz znalazł się akurat w samym środku peronu kolejowego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wyjazd francuskich przemysłowców do Berlina

Paryż. Prezes organizacji przemysłu mechanicznego udzielił wywiadu współpracownikowi „Petit Parisien”, w którym powiedział: „Organizacje gospodarcze Rzeszy zostały przystosowane od kilku lat do ustroju niemieckiego.

„U nas przystosowanie to istnieje dopiero od kilku tygodni.

„Przy nawiązaniu stosunków pomiędzy naszymi zawodami a niemieckimi tej samej kategorii — spotkałmy się z kilku trudnościami, lecz dokładamy wysiłków, aby ustalić współpracę pomiędzy przemysłem niemieckim a francuskim.

„Pertrakcje dotyczą jedynie przemysłu lekkiego, a w szczególności przeróbki metali. Dotyczą one jednak kilkudziesięciu tysięcy mniejszych przedsiębiorstw francuskich.

„Z drugiej strony z braku ustalenia współpracy pomiędzy obu przemysłami, warunki pracy nie są jednakowe.

„Robotnik niemiecki pracuje do ostatnich granic wysiłków, a mimo to przemysł niemiecki nie pokrywa potrzeb ludności.

„Przeciwie robotnik francuski pracuje mało, a w wielu wypadkach wcale nie pracuje.

„Rozpatrzenie tej sytuacji powinno pozwolić na ustalenie, czy można by znaleźć pewne wyrównanie.

„Jest pewnym, że przemysł niemiecki może dostarczyć poważnych zamówień i że przemysł francuski, po pokryciu wewnętrznych zapotrzebowań, może oddać do dyspozycji rynkom niemieckim lub kontrolowanym przez Niemcy, nadwyżkę swej produkcji.

„Abyśmy jednak mogli podnieść naszą produkcję, trzeba a-

by nam Niemcy dostarczyły dodatkowych surowców.

„Zatrzymując dla rynku krajowego naszą normalną produkcję i przekształcając surowce dostarczone przez Niemcy, mogli byśmy zatrudnić część naszych bezrobotnych.

Rezultatem tych kilkudniowych rozmów z jednej i drugiej strony, było uznanie potrzeby nawiązania kontaktów. Przemysłowcy francuscy wyjadą w lutym do Berlina, a przemysłowcy niemieccy pozostaną we Francji, aby ustalić z naszymi organizacjami wykonanie programu. Nawet stały delegat przemysłu niemieckiego zamieszkuje się w Paryżu.”

Kacik dla dzieci

Deszczyk

Deszczyk szumi, pada, pada. Deszczyk do nas gada, gada. Deszczykowi rada wiosna, Ruń zielona, ruń radosna... Deszczyk pada, deszcz majowy, Wyrosnie nam chleb razowy, Wyrosnie nam chlebusz nowy — Chlebusz smaczny, chlebusz zdrowy!

J. M.

OD ADMINISTRACJI

Z powodu braku papieru nie będziemy mogli drukować dalszych kalendarzy świątecznych „Wiariusu Polskiego” z kartkami do zdzierania. Wobec tego prosimy nam nadać pieniędzy na kalendarze nie nadsyłać ponieważ zapas jest zupełnie wyczerpany.

(..)

ZŁOTE MYSLI

JAKIE ŻYCIE — TAKA ŚMIERĆ. JAKA ŚMIERĆ — TAKA WIECZNOŚĆ.

NABOŻENSTWA W LIMOGES

Nabożeństwa dla Polaków z Limoges i okolicy odbywać się będą w kaplicy St. Aurélien rue de la Baucherie, Limoges, w pierwszą niedzielę każdego miesiąca o godz. 10-tej.

Ks. Antoni Furgal.

Nadesłane artykuły do druku lub ilustracje, nie będą zwracane.

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenia należy przysyłać równocześnie z jego tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy kosztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10-wierszowe, to znaczy najmniejsze, wynosi 15 fr.

Podkreślamy, iż tekst każdego ogłoszenia winien nosić wia Komisarjatu Policji lub Merostwa, jak tego wymagają obowiązujące przepisy prasowe.

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL. — Przegląd aktualności Francji Nr. 5. — Karaby — Węgiel. — Drzewo gazogène.

ROYAL. — Ostatni bal (muzyka Chakowskiego).

PATHE-PALACE. — Na ekranie „Bajka” z Jadwigą Feuilleire; na scenie orkiestra Jo Bouillon.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNA DO PISANIA „Underwood” w bardzo dobrym stanie. — Zgłoszenia w Administracji „Wiariusu Polskiego”, 46, rue de la Charité — Lyon. (s. d.)

RÓŻNE

TEUMACZ zaprzysiężony — Helena Nieborak, zamieszkała 70, rue Grignan — Marseille (B. du Rh.), wykonuje spiesznie tłumaczenia wszelkiego rodzaju dokumentów po cenach przystępnych. Strona 25 fr. w językach niemieckim i włoskim; 45 fr. — polskim i czeskim; 60 fr. — greckim, łacińskim, rumuńskim, węgierskim. Wszelkie pismem informację po 25 fr. (236)....

POSZUKIWANIA

Inżyniera PIETKIEWICZA Jęzkiego poszukuje i prosi znajomych o podanie miejsca jego pobytu — MICHAŁCZYK Jerzy — Lengyelóti Kastely Somogy meye (Hongrie). Nr. 241.

Ktokolwiek wiedziałby coś o losach ppor. BARANA Mariana, GRODZICKIEGO Sławomira, którzy byli w Vichy do końca maja 1940 r. i por. LEWANDOWSKIEGO Maksymiliana, zechce łaskawie zawiadomić o tym ppor. Jana GOŁEBIEWSKIEGO Eger, Kaptałan utca 13. (Hongrie).

Kpt. Tadeusza KLUGERA — dowódcę komp. C. K. M. H. D. P. poszukuje i prosi o wiadomości BARTKOWSKI Michał, również z Eger.

Redakcje polskich pism zagranicznych proszone są o przedruk.

PODZIĘKOWANIE

Zasylam serdeczne podziękowanie „Wiariusowi Polskiemu” za którego pomocą odnalazłam swego syna, przebywającego w Hôpital Montolivet, chambre Nr. 5, 1-er Division Delandade Marseille (B. d. R.). Michta Stanisława z St. Amand-Roche-Savine. Nr. 242.

ludzia: niejasne poczucie otaczającej natury. Podziw Aniela, że panna Walentyna nie lubi psów, ani kwiatów, ani pluków, poruszył tę strunę, i od tego czasu guweriantka karmiła wróble, które do okna jej zbiegały się gromadami.

Pięknie to jednak choć wale, objawy uczuć zasypałe niemal były mnożeniem zasad, a raczej formuł, dotyczących postępowania, przyzwoitości, gramatyki, geografii, pogardy dla arytmetyki, pełnienia obowiązków i innych podobnych rzeczy. Wypadki jednak, któreby potrafiły dość głęboko wkopać się w stos umysłowego nawozu, mogły przynajmniej na chwilę wywołać rewolucję w psychicznej „stojcie panny Walentyny. Właściwie mówiąc, nie byłoby to prze-wrót, głębszy zmiany charakteru, ale pewien rodzaj maceracji, uprzyjemniającej życie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité, LYON (3^e arr.). Le Gérant: L. GUILLON

Bolieton „Wiariusu Polskiego” Nr. 23

ALEKSANDER GŁOWACKI

Anielka

(Ciąg dalszy)

— Ha! niech se tam będzie i Niemiec. Już mnie i jasnie dziecię do ostatniej kosiuli rozebrał... Ma pan! — dodał, kładąc trzy ruble na ławecę. — Przypomnijmyż za to mojej dziewczusce kości porachuję, żeby pamiętała... — Oj, to, to!... rachuj a do-brze, żeby wiedziała, jak cudze szanować trzeba — rzekł dziecię, śmiejąc się.

Potem zawołał fernala, który konie zajął, oddał mu trzy ruble, kazał konie wypuścić, a sam wrócił do pokoju.

Kiedy znikł w drzwiach, Gajda pogroził za nim pięścią. Teraz, patrząc cagle Aniela zobażyła, że człowiek ten ma twarz straszną.